

II Ogólnopolski Turniej Dziennikarzy o Puchar Niepodległości w Tenisie

Organizator



Partner główny



Ministerstwo
Sportu i Turystyki

Partner



Partner



Partner





PACIFIC[®]

with *FISCHER*
TECHNOLOGY

**BĄDŹ ORYGINALNY.
GRAJ SPRAWDZONĄ
TECHNOLOGIĄ**



Marcos Baghdatis gra rakieta
PACIFIC **EX2 X Force Pro** oraz
raczkami PACIFIC **Solo 6**

WWW.PACIFICPOLSKA.PL

PACIFIC POLSKA

Wszystkie ceny w złotych netto. PACIFIC POLSKA nie odpowiada za błędne tłumaczenia.





**MINISTER
SPORTU I TURYSTYKI**

Witold Bańka

SZANOWNI PAŃSTWO!

serdecznie pozdrawiam wszystkich uczestników, organizatorów i gospodarzy II Ogólnopolskiego Turnieju o Puchar Niepodległości Dziennikarzy w Tenisie.

Cieszę się, że po raz kolejny mamy okazję do aktywnego celebrowania Narodowego Święta Niepodległości. 11 listopada jest szczególną datą dla każdego Polaka. Pamięć o tych, którzy ginęli za wolną Ojczyznę należy szczególnie pielęgnować, stąd Państwa inicjatywa upamiętniająca odzyskanie przez Polskę niepodległości zasługuje na uznanie i wsparcie.

Jestem przekonany, że tegoroczna rywalizacja zachwyci niejednego kibica „białego sportu”. Wielokrotnie swoją pracą pokazują Państwo, że dziennikarskie rzemiosło skorelowane jest z działaniami Ministerstwa Sportu i Turystyki. Cieszę się, że możemy wspólnie pokazywać Polakom piękno sportu.

Dziękuję wszystkim zaangażowanym w organizację turnieju. Uczestnikom życzę emocjonującej rywalizacji, a kibicom niezapomnianych sportowych wrażeń.

Z wyrazami szacunku

A handwritten signature in black ink, appearing to be 'W. Bańka', written in a cursive style.



www.bronisze.com.pl





SZANOWNI PAŃSTWO!

serdecznie witam na II Ogólnopolskim Turnieju Dziennikarzy o Puchar Niepodległości w Tenisie. Organizatorem wydarzenia jest Stowarzyszenie Klub Dziennikarzy MEDIA.

Kochamy grać w tenisa, a większość z nas na co dzień pracuje w mediach. Rok temu wpadliśmy na pomysł, żeby nasze Narodowe Święto Niepodległości obchodzić na korcie. To były niezapomniane chwile, a w tym roku nasz Turniej rozgrywamy po raz drugi!

Turniej o Puchar Niepodległości w Tenisie to ciągle nowe wydarzenia w kalendarzu amatorskiego tenisa w Polsce. To też okazja do spotkań, rozmów i zwyczajnej radości z tego, że w 1918 roku Polska wybiła się na niepodległość, a my od kilkudziesięciu lat żyjemy w wolnym kraju.

Jesteśmy szczęśliwi, że na pomysł rozegrania turnieju w Dniu Niepodległości odpowiedziało tak wielu przyjaciół naszego Klubu. Turniej staje się coraz większym wydarzeniem sportowym i towarzyskim. Razem z dziennikarzami rywalizują prawnicy, architekci, nauczyciele, artyści, prywatni przedsiębiorcy, lekarze, pracownicy wyższych uczelni, sportowcy kadry olimpijskiej.

Oprócz sportowych emocji zapraszamy także na spotkanie ze Zbigniewem Chmielewskim, autorem książki pt. „Sportowcy w Powstaniu Warszawskim”. Książkę przy finansowej pomocy MSiT wydało w październiku nasze Stowarzyszenie Klub MEDIA.

Dziękuję że jesteście Państwo z nami. Wszystkim uczestnikom Turnieju życzę zdrowia, niezapomnianych, sportowych emocji, a kolegom z zarządu oraz członkom komitetu organizacyjnego serdecznie dziękuję za pomoc w przygotowaniu tego tenisowego święta.

Nie byłoby to możliwe bez wsparcia Ministerstwa Sportu i Turystyki, które pomogło nam finansowo w zorganizowaniu Turnieju Niepodległości w ramach programu „Upowszechnianie sportu różnych grup społecznych i środowiskowych 2017”. Dziękuję także wszystkim partnerom Turnieju, w szczególności firmom: Lexus-Polska, Warszawski Rolno-Spożywczy Rynek Hurtowy SA i Pacific Polska.

W imieniu Organizatorów Turnieju

Tomasz Barański

prezes Stowarzyszenia

Klub Dziennikarzy „Media”





ARMIA SPORTOWA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO



Ignacy Tłoczyński

Marszałek Piłsudski, który od 11 listopada 1918 r. był naczelnym wodzem Armii Polskiej pisał: „Drogę do wolności wyrąbać możemy tylko sami. Pomocze nam w tym hart ducha i siła ramion. Potrzebna jest nam armia, przede wszystkim armia i żołnierz zahartowany, silny duchem i ciałem”. Kiedy jednak rozpoczęto zaciąg do Wojska Polskiego a do koszar zaczęły napływać setki tysięcy rekrutów okazało się, że stan zdrowia poborowych był fatalny. Jak pisał w raporcie naczelnym lekarz POW pułkownik dr Władysław Osmólski „w skutek różnego rodzaju chorób i urazów do szpitali trafia więcej żołnierzy niż rannych z frontu”.

Zdarzały się pułki, w których rekruci nie potrafili wykonać najprostszych ćwiczeń gimnastycznych, a tylko 2-3 proc. żołnierzy umiało pływać. Józef Piłsudski, który objął patronat nad Polskim Komitetem Olimpijskim, zwrócił się do działaczy sportowych z apelem, aby włączyli się do pracy nad podniesieniem poziomu wychowania fizycznego w wojsku. Okazało się, że obok walki z analfabetyzmem jest to jedno z najważniejszych zadań, jakie pojawiły się przed formującą się armią.

Jak podaje „Wiarus” z 26 kwietnia 1920 roku we wszystkich okręgach wojskowych zaczął obowiązywać jednolity program zajęć fizycznych i rozpoczęły się eliminacje do wielkiej imprezy sportowej - Igrzysk Centralnych Wojska Polskiego, które miały się rozpocząć 6 sierpnia w Warszawie. Przewidziane były zawody w takich konkurencjach, jak: biegi, skoki, rzuty kulą, dyskiem i granatem, przeciąganie liny, pięciobój, turniej piłki nożnej, pływanie - wplaw przez Wisłę i bieg na 1500 metrów w pełnym rynsztunku.

Do zawodów nie doszło, reprezentacyjna ekipa Polski nie pojechała też na Igrzyska do Antwerpii. Ze wschodu nadciągała nawałnica bolszewicka i wszyscy zdolni nosić broń zostali skierowani na front.

W następnych latach, już w czasie pokoju, wszechstronne wykształcenie żołnierzy, rozwój kondycji fizycznej i umiejętności sportowych były w centrum zainteresowania władz wojskowych. Marszałek Józef Piłsudski i jego współpracownicy byli wielkimi zwolennikami idei ścisłego powiązania przysposobienia wojskowego z wychowaniem fizycznym; co znalazło odbicie w programie powstałego w 1927 r. pierwszego ministerstwa sportu - Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

Dynamicznie zaczął rozwijać się ruch sportowy w wojsku i poza nim. Na terenie całego kraju powstawały kluby sportowe i towarzystwa, którym przewodzili oficerowie WP. A Marszałek Piłsudski osobiście stanął na czele Rady Programowej Wychowania Fizycznego przy Ministerstwie Spraw Wojskowych. Uważnie, bowiem śledził zmiany organizacyjne w armiach europejskich, a przede wszystkim w niemieckiej oraz rosyjskiej i wiedział, że w razie konfliktu Wojsko Polskie nie może ustępować wrogowi pod względem wykształcenia i przygotowania fizycznego. Marszałek zwykł mawiać „Sport nie może być celem samym w sobie”.

Kluby i stowarzyszenia sportowe, jak np. Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie, Pogoń Lwów, Wisła Kraków, Polonia Warszawa, z powstałym dużo wcześniej - bo w 1867 r. we Lwowie Towarzystwem Gimnastyczno-Sportowym Sokół i uformowanym w 1910 r. Związkiem Strzeleckim, Ligą Morską Kolonialną oraz Związkiem Przysposobienia Wojskowego Kobiet zapisały ważną kartę w historii sportu i walki o wolną Polskę.

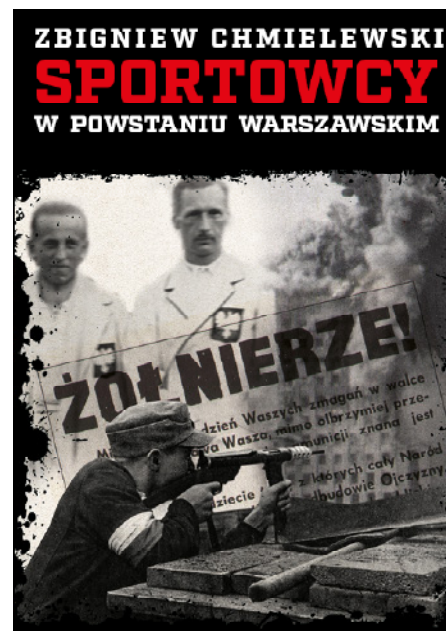
Założona w 1922 r. w Warszawie przez siedem związków sportowych organizacja – Związek Polskich Związków Sportowych, była najwyższą władzą sportową w Polsce. To ZPZS przyjął rezolucję w sprawie Armii Sportowej. W 1925 r. ZPZS połączono z Polskim Komitetem Igrzysk Olimpijskich w ZPZS-PKIOI. W 1938 w jego skład wchodziło 4500 klubów i towarzystw sportowych oraz 24 polskie związki sportowe.

Opisując te podstawy ruchu sportowego w II Rzeczypospolitej **Zbigniew Chmielewski, autor książki „Sportowcy w Powstaniu Warszawskim”, która się właśnie ukazała na rynku księgarskim**, wskazuje na ogromne znaczenie formacyjne sportu, które rzutowało na biografie poszczególnych osób jak i na wydarzenia historyczne, w których sportowcy wykazali się odwagą i heroizmem.

To przecież w okupacyjnej Polsce, która była jedynym krajem w Europie, w którym zabroniono jakiegokolwiek działalności sportowej, a rozporządzeniem gubernatora Hansa Franka z 1940 r. rozwiązano wszystkie organizacje sportowe i turystyczne, konfiskując jednocześnie ich majątek, gdzie na bramach stadionów i boisk pojawiły się napisy „Nur fuer Deutsche” – od początku środowiska sportowe włączyły się w nurt życia konspiracyjnego.

Udziałowi sportowców, wywodzących się m.in. z przedwojennych kręgów wojskowych, poświęca Zbigniew Chmielewski swą książkę. Według autora 27 polskich olimpijczyków walczyło w Powstaniu Warszawskim. Byli wśród nich zarówno generałowie, jak i zwykli szeregowcy. Na czele Komendy Głównej AK stał gen. Tadeusz Komorowski ps. „Bór”, uczestnik Igrzysk Olimpijskich 1924 roku w Amsterdamie, znakomity jeździec; dowódcą sławnego batalionu „Kiliński” był medalista olimpijski rotmistrz Henryk Roycewicz; wieloma kompaniami dowodzili wybitni sportowcy.

Natomiast wśród pięciu tysięcy sanitariuszek i łączniczek, które, gdy wybiła godzina „W”, pojawiły się na posterunkach w 25 miejskich szpitalach, ponad 120 szpitalikach polowych oraz w 200 punktach ratowniczo-sanitarnych, znalazło się wiele czołowych zawodniczek warszawskich klubów sportowych. 4 sierpnia poległa mistrzyni i rekordzistka Polski w rzucie oszczepem Zofia Chenclewska. Wielkim talentem sportowym była Danuta Stefańska-Majewska, która została rozstrzelana przez Niemców podczas próby przedostania się do Puszczy Kampinoskiej. Dr Bożena Kokalij Kowalewska-Pietrzykowska, trzykrotna mistrzyni Polski w skokach do wody i wielokrotna reprezentantka kraju, poległa pełniąc służbę lekarską. Sanitariuszką w Powstaniu była reprezentantka Polski w narciarstwie alpejskim, 25-krotna mistrzyni kraju Barbara Grocholska. Jej koleżanka z drużyny olimpijskiej Teresa Kodelska była łączniczką.



Janusz Kusociński



Letnie Igrzyska Olimpijskie w Berlinie [1936].
Maria Kwaśniewska podczas rzutu oszczepem.

Książka kończy się swoistym apelem poległych; w rozdziale „Polegli na polu chwały” wymienieni zostali sportowcy: medaliści olimpijscy, rekordziści świata, mistrzowie Polski a także członkowie niewielkich klubów sportowych dzielnicowych, szkolnych i harcerskich, którzy zginęli biorąc udział w najcięższych walkach na Woli, Starym Mieście, Czerniakowie, którzy zdobywali gmach PAST-y i Prudentialu.

Zbigniew Chmielewski „Sportowcy w Powstaniu Warszawskim” nakładem Klubu Media, 2017. Publikacja została dofinansowana przez Ministerstwo Sportu i Turystyki; w jej wydaniu pomogła również Agnieszka Radwańska.

Anna Bernat



Rotmistrz Henryk
Roycewicz

PROGRAM

10.11.2017 (PIĄTEK)

9.00 – 9.30 – rozgrzewka, gry treningowe

9.30 – początek gier grupowych turniejów debła mężczyzn oraz miksta

15.00 – uroczyste rozpoczęcie turnieju z udziałem m.in. przedstawicieli partnerów turnieju, wspólne zdjęcie

15.30 – 21.30 – ciąg dalszy gier grupowych turniejów debła mężczyzn oraz miksta

***Lunch turniejowy w godz. 12.00-17.00, Restauracja MERA BISTRO (korty Mera)

12.11.2017 (SOBOTA)

9.00 – 9.30 – rozgrzewka, gry treningowe

10.00 – 20.00 – gry grupowe turnieju debła mężczyzn oraz miksta

15.00 wieczór autorski red. Zbigniewa Chmielewskiego z udziałem zaproszonych gości połączone z promocją książki pt. „Sportowcy w Powstaniu Warszawskim”

20.00 – 21.30 – ćwierćfinały turniejów debła mężczyzn oraz miksta

*** kolacja turniejowa w godz. 14.30-21.00, crepsy – naleśniki w stylu francuskim (catering, live cooking, korty Mera)

13.11.2017 (NIEDZIELA)

10.00 – 10.30 – rozgrzewka, gry treningowe

10.30 – półfinały turniejów debła mężczyzn oraz miksta

(po regulaminowym odpoczynku) finały debła mężczyzn oraz miksta

ok. godz. 16.00 – zakończenie turnieju, rozdanie pucharów, losowanie cennych nagród wśród obecnych uczestników turnieju

Sędzia naczelny: Tomasz Pazik: 692 774 738

Nawierzchnia: 3 korty o nawierzchni **Novacrylic**

Piłki: **Pacific Pro Tour**

Obuwie: obowiązuje obuwie Non Marking na nawierzchnię typu Hard.

Kontakt do organizatorów:

Tomasz Barański, kom. 519 310 693; **Jerzy Pawłowski**, kom. 602 797 260

www.mediatenis.pl; biuro@mediatenis.pl

(informacje o kolejności gier pojawią się na stronie www.mediatenis.pl oraz na profilu Stowarzyszenia na Facebooku.



W PRUSZKOWIE POWSTAJE
LUKSUSOWY DOM OPIEKI
NAD SENIORAMI.

OTWARCIE WKRÓTCE.

WIĘCEJ INFORMACJI:
luxcare@interia.pl



5 pór roku w kuchni. Smak na życie – to tytuł książki z przepisami Mariusza Wachowicza, dziennikarza PAP, który dwa lata temu miał poważny wypadek, po którym zapadł w śpiączkę.

Dziennikarz z zawodu, ogrodnik z wykształcenia, z zamiłowania kucharz i kulinarny bloger – tak najkrócej można scharakteryzować Mariusza. Gotowanie było jego pasją. Przed wypadkiem prowadził blog kulinarny zatytułowany „W smak”. Fascynowały go nowe smaki, łamanie konwencji. Starał się gotować zgodnie z rytmem natury, jako ogrodnik, chętnie korzystał z sezonowych warzyw i owoców. Prowadząc blog, dbał o każdy detal; aby zdjęcia miały odpowiednią oprawę, polował na wyjątkowe sztucce, naczynia, serwetki.

W książce oprócz przepisów znalazły się wspomnienia i anegdoty jego bliskich i kolegów z pracy. *5 pór roku w kuchni. Smak na życie* to książka kulinarna i jednocześnie historia niezwykłego człowieka, który żył dla pasji, a teraz z pasją walczy o życie. Tytuł nawiązuje do jego wypadku żmudnej drogi powrotu do zdrowia – autorzy książki mają nadzieję, że po symbolicznej ziemi nastąpi dla niego kolejna wiosna.

Mariusz miał wypadek we wrześniu 2015 r. Wyszedł pojeździć na rowerze, po kilku godzinach został przy nim znaleziony nieprzytomny. Przeszedł operację, przez kilka tygodni był w śpiączce. Wciąż jest rehabilitowany, jego stan powoli się poprawia, nadal jednak nie porusza się samodzielnie i nie mówi. W lipcu zeszłego roku Mariusz przeszedł operację wszczepienia stymulatora pnia mózgu. Takie zabiegi u pacjentów po urazach mózgowo-czaszkowych przeprowadzał w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym w Olsztynie zespół pod kierunkiem neurochirurga prof. Wojciecha Maksymowicza. Dotychczas wszczepiono 15 stymulatorów. Prof. Maksymowicz ocenia, że u czterech pacjentów widać po zabiegu spektakularną poprawę, Mariusz jest jednym z nich, jednak wciąż potrzebuje intensywnej rehabilitacji.

Niezbędna Mariuszowi rehabilitacja jest bardzo kosztowna; to wydatek rzędu kilkunastu tysięcy złotych miesięcznie.

Rehabilitację Mariusza można wspomóc, kupując książkę *5 pór roku w kuchni. Smak na życie* (jest dostępna w wielu księgarniach, również internetowych), a także wysyłając charytatywny SMS na numer 75165 w treści wpisując POMOC 6674. Jego koszt to 6,15 zł. Można też go wesprzeć bezpośrednim przelewem, jest pod opieką Stowarzyszenia To Ma Sens: nr konta 19 1090 2851 0000 0001 2977 5390; tytuł wpłaty: Mariusz Wachowicz.

DIESEL TRUJE WIĘC ODJEŻDŻA DO HISTORII

Przybywa badań i dowodów na to, że spaliny aut z silnikami wysokoprężnymi poważnie szkodzą naszemu zdrowiu. Efekty: kilku producentów już zapowiedziało, że rezygnują z ich produkcji, zaś miasta zaczynają ograniczać im wjazd do centrów. A udział ropniaków w sprzedaży nowych aut spadł właśnie do najniższego poziomu od 11 lat

WIĘCEJ MOCY, WIĘCEJ SPALIN

Przez ostatnie ćwierć wieku koncerny motoryzacyjne (głównie europejskie) kładły nacisk głównie na rozwój motorów wysokoprężnych – dokładały do nich turbosprężarki, podnosiły ich moc, starali się zmniejszać spalanie i emisję dwutlenku węgla.

Problem w tym, że o ile nad spalinami tradycyjnych benzyniaków stosunkowo łatwo jest zapanować (często z ich rur wydechowych wydobywa się czystsze powietrze niż to, którym oddychają mieszkańcy dużych miast) to w przypadku jednostek wysokoprężnych jest to znacznie trudniejsze. Oczyszczenie produktów ubocznych ze spalania ON w silniku wymaga katalizatorów oraz filtrów cząstek stałych. Nie opracowano jednak metody pozwalającej w 100 proc. wyeliminować ze spalin diesla najcięższych, szkodliwych dla środowiska i naszego zdrowia substancji: tlenków azotu, siarki i węgla, węglowodorów i ich pochodnych, a także sadzy, popiołów, metali etc. O ile według normy Euro 5 silniki benzynowe mogą emitować 0,06 g NOx na kilometr, to diesla – trzy razy więcej.

Do tego filtry cząstek stałych często ulegają awariom, ich regeneracja lub wymiana jest bardzo kosztowna, to klienci (szczególnie w takich krajach, jak Polska) nagminnie zaczęli je wycinać. Problem w tym, że nowoczesny diesel pozbawiony filtra cząstek stałych truje nawet kilkudziesięciokrotnie bardziej! Nawet bardziej niż diesle z lat 80, które były pozbawione katalizatorów.

DIESEL JAK AZBEST I ARSEN

Wszystko to spowodowało, że lekarze, ekologowie, organizacje rządowe, pozarządowe i międzynarodowe oraz naukowcy zaczęli badać wpływ diesla na środowisko i nasze

zdrowie. Już w 2012 r. Światowa Organizacja Zdrowia opublikowała raport poparty badaniami naukowymi, z którego wynika, że u osób narażonych na wdychanie spalin z diesla występuje o 40 proc. wyższe ryzyko zachorowania na raka płuc. Jednocześnie zależna od WHO Międzynarodowa Agencja Badania Raka podjęła decyzję o przesunięciu spalin diesla z grupy „prawdopodobnie rakotwórczych” do „rakotwórczych” (należą do niej m.in. azbest, arsen i gaz musztardowy). Z kolei brytyjska organizacja Policy Exchange oszacowała, że leczenie „ofiary” jednego diesla kosztuje nawet ośmiokrotnie więcej niż „ofiary” benzyniaka. A Królewska Akademia Lekarska wyliczyła, że rocznie 40 tys. Brytyjczyków umiera przedwcześnie z powodu spalin ropniaków. Stężenie cząstek stałych i tlenków azotu w Londynie jest większe niż w Pekinie i to one – zdaniem ekspertów – odpowiadają także za epidemie astmy, raka, alergii, cukrzycy, zawałów, a nawet demencji.

LEKARSTWEM MOŻE BYĆ HYBRYDA

Z „problemu diesla” zdają sobie sprawę już nawet niektóre koncerny motoryzacyjne i stopniowo wygaszają produkcję aut z silnikami Diesla. Najlepszym przykładem jest tu Lexus, który już trzy lata temu całkowicie zrezygnował z produkcji diesli, a samochody z napędem hybrydowym (silnik benzynowy i elektryczny) produkuje od 2005 r.

Są znacznie czystsze niż diesle, ich spaliny praktycznie nie zawierają substancji rakotwórczych i szkodzących człowiekowi. Do tego dochodzi brak skomplikowanego, a zatem drogiego i awaryjnego osprzętu jak filtry cząstek – wyliczają eksperci. Wszystko to powoduje, że firmy które zaczęły rozwijać hybrydy w czasach, gdy nikt poważnie ich nie traktował, dziś zaczynają zbierać tego owoce.



ORGANIZATOR



PARTNERZY



SPONSORZY

